

Piotr Cartman, Shinigami (feat. Profesor Smok)

Krew na rękach moja wina, wino w ręce moja krew
Znowu sobie wypominam i obwiniam ciągły stres
Wiesz jak jest - wiem jak jest, walczymy ze sobą sami
W środku jestem pusty, a zostałem Shinigami!

Ale się kurwa niemiło zrobiło ostatnio, ochota żeby się zwijać jak banknot
Ochota ta same bloki i te same krzyki, które ktoś precyzyjnie przecisnął przez gardło
Chodzę po mieście ubrany na czarno, zerkam na ludzi spode łba z pogardą
na twarzy, wiecznie zmęczony i chyba coś we mnie umarło
Każdy słyszy nikt nie słucha
Ludzie widzą we mnie ducha
Jestem zwłokami na których by nie chciała usiąść mucha
Ale wciąż się ruszam, przed siebie zero strachu
Zjadam tych tamtych jak Takoyaki
Punche pisane w deathnote'cie (ta!)
Ludzie wołają o pogrzeb (ta!)
Krzyczę na majka żeby jakoś wytrzymać dni, żeby już było nam dobrze
Kocham bliźniego jak siebie samego, przez to nie bardzo się umiem dogadać
Patrzę w odbicie witryny i pytam pod nosem „co ty kurwa wyprawiasz”
Tylko walka, walka i walka, to jedyne co się nigdy nie kończy i trwa
Szermierka słowna, riposta, do tego przechodzę też gruby trap
Znowu o jeden unik za mało, prawie przebiło wątrobę i serce
Teraz skupienie już pełen focus to miecz obusieczny, już nigdy więcej

Krew na rękach moja wina, wino w ręce moja krew
Znowu sobie wypominam i obwiniam ciągły stres
Wiesz jak jest - wiem jak jest, walczymy ze sobą sami
W środku jestem pusty, a zostałem Shinigami

Krew na rękach moja wina, wino w ręce moja krew
Znowu sobie wypominam i obwiniam ciągły stres
Wiesz jak jest - wiem jak jest, walczymy ze sobą sami
W środku jestem pusty, a zostałem Shinigami!

Chujowy nastrój brudnymi łapami mi ściąga powieki jak żaluzje w dół
Nie baluję już, od kiedy demony nad ranem zaczęły dawać mi w dziób
Brakuje tchu, nie ratuję już, sen kupowany z receptą w aptekach
Wychodzę do świata z uśmiechem tak sztuczny recenzje filmów Marvela
Wiem o anime tu mniej więcej tyle co zwykły Kowalski i o depresji
Lecz moja niechęć do ludzi sprawia że w deathnote prowadzę spis powszechny
Każdy mój holo wciągany przez tubę tu donkiszoteria to walka o duszę
Samotny Rōnin po samą rękojeść od noży mi z pleców wystają już kumple
I wierz mi że wiem co to walka, z każdą pobudką wskakujesz na ring
Z mózgiem się napierdalać, gdy innym już odechciało się żyć
Świat w szarych barwach!
Na przykład gdy ty widzisz święta i dobre nastroje
Ja dostrzegam w śnie że Bóg ma zły szampon i właśnie się drapie po głowie
Gdy ty tworzysz swoje hiciory chłopaku, żeby nauczać lub robić komercję
Ja pierdolę świat i rzucam słowa na wiatr, żeby zatruwać powietrze
Beke se kręcę od czterech wersów życie z tym gównem to walka, ironia to tarcza
Upór maniaka, mów mi Shén Lóng, Aki kami-sama

Krew na rękach moja wina, wino w ręce moja krew
Znowu sobie wypominam i obwiniam ciągły stres
Wiesz jak jest - wiem jak jest, walczymy ze sobą sami
W środku jestem pusty, a zostałem Shinigami

Krew na rękach moja wina, wino w ręce moja krew
Znowu sobie wypominam i obwiniam ciągły stres
Wiesz jak jest - wiem jak jest, walczymy ze sobą sami
W środku jestem pusty, a zostałem Shinigami!